

Zdobywca stratosfery — prof. Piccard

Przybywa dziś do Warszawy

Trzeci lot do stratosfery balonem polskiej konstrukcji

W dniu dzisiejszym Warszawa wita niezwykłego gościa. Jest nim znany pienie lotów stratosferycznych uczonego szwajcarskiego i profesor belgijskiego uniwersytetu, p. August Piccard. Jak wiadomo, przybycie znakomitego uczonego do Warszawy pozostaje w związku z projektowanym przez niego, trzecim już skolei lotem do stratosfery, który odbył ma balonem polskiej konstrukcji, zrobionym w warsztatach w Legjonowej.

Prof. Piccard ur. w 1884 w Bazylei, ukończył uniwersytet w Zurichu. Po wojnie objął kierownictwo Instytutu Fizycznego, a w 1922 r. powołano go na katedrę fizyki w Uniwersytecie Brukseli.

Postać prof. Piccarda należy nie tylko do sfery wyższej nauki, lecz zasługuje on na miano bohatera, bowiem nikt przed nim nie ośmielił się wznieść się do tych wyżyn, w których stopień rozrzedzenia powietrza, przy braku zapasów powietrza, grozi natychmiastową śmiercią przez uduszenie.

APARAT NIE ZASTĄPI CZŁOWIEKA

Stratosferę i jej warunkami fizycznymi interesowano się już od dawna, lecz przed pierwszym lotem Piccarda wysłano tam tylko specjalne baloniki napełnione wodorem, do których przymocowywano samonapisujące aparaty. Konstruktorami tych baloników był uczonego amerykańskiego Milikana. Osiągali one znaczną wysokość, gdyż notowania wykazywały do 35 kilometrów, jednak rezultaty z punktu widzenia naukowego były znikome, bowiem nigdy, najczulszy nawet, aparat nie jest w możności zastąpić żywego obserwatora.

CO TO SĄ PROMIENIE KOSMICZNE?

Uczonych intrygowało zjawisko ciekawego zjawiska, t. zw. promieni kosmicznych, wykrytych już w r. 1912 przez uczonego niemieckiego Hessa. Promieniami kosmicznymi nazywano te promienie, które przechodzą z przestrzeni międzyplanetarnej w kierunku ziemi. Jednakże na globie ziemskim żaden aparat nie może ich pochwycić, dopiero na pewnej wysokości dają się wysledzić. Badania uczonych stwierdziły, że przechodzenie ich przez atmosferę powoduje pochłanianie ich, z drugiej zaś strony promieniowanie powierzchni ziemi niezmiennie intensywne i krzyżujące się w różnych kierunkach przytłacza działanie tamtych promieni. Badania promieni kosmicznych i szereg zjawisk fizycznych o nieobliczonej jeszcze sile, odbywające się na wyżynach atmosferycznych, są tematem studiów uczonych wszystkich krajów kulturalnych, od początku rozwoju lotnictwa, gdyż dopiero gdy po raz pierwszy balon z odpowiednimi przyrządami wzniósł się w górę natrafiono na ślad tych promieni. Zasnęła Hessa i badaczy, którzy poszli jego śladami, pomimo uder sceptycznego ustosunkowania się do tego odkrycia przez pewne sfery naukowe, jest zbadanie, że promienie kosmiczne mają jeszcze silniejszą przenikliwość, niż promienie Roentgena i t. zw. promienie Gamma, wysyłane przez ciała promieniotwórcze.

Dwa nowe zarządzenia O umarzaniu zaległości podatkowych

Wydane zostały 2 nowe zarządzenia w sprawie umarzania zaległości podatkowych. W związku z następczymi zmianami w przepisach ordynacji podatkowej w stosunku do zaległości podatku od nieruchomości Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że należy stosować ulgi polegające na zaliczaniu komornego, które jest nieściągalne. Uwzględniane ma być również niewynajęcie mieszkań, jak i pobieranie faktycznie niższego komornego od komornego stanowiącego pod-

Wista opada Już 1.54 m.

W związku z ustaleniem się pogody obserwuje Centralne Biuro Hydrograficzne Dyrekcji Dróg Wodnych spadek poziomu wód na Wiśle. W ciągu ostatniej doby poziom wody na Wiśle pod Warszawą spadł z 1 mtr. 61 cm. na 1 mtr. 54 cm.

naszego globu. Już dziś wiadomo, że bardzo precyzyjne przyrządy miernicze mogą wykryć te promienie nawet pod osłoną płyt ołowianych niezmiernie grubości, które zasadniczo izolują od promieni Roentgena.

Najintensywniej promienie kosmiczne występują w stratosferze, t. j. w tej części atmosfery, której dolna granica cignie się na wysokości 10 kilometrów nad ziemią. Rozpięta stratosfery trudno ściśle ograniczyć. Wiadomo jednak, iż do 80 km. znajdują się jeszcze t. zw. gazy ciężkie, t. j. tlen i azot, w stopniowo coraz większym rozrzedzeniu, natomiast ponad 80 km. jest już czysty wódór.

Olbrzymią zasługą prof. Piccarda jest nie tylko bohaterska odwaga, z którą zdecydował się wyruszyć w te rejony, gdzie nie ma już nigdy chmur, ani wiatru, gdzie zawsze świeci słońce i gdzie wskutek braku powietrza, sklepienie niebios jest ciemnym nigranatem, gdzie każde uszkodzenie hermetycznie zamkniętej gondoli grozi śmiercią, — lecz i pomysł oraz kierownictwo konstrukcji samej gondoli umożliwiającej taki lot.

Po raz pierwszy wzniósł się prof. Piccard do lotu stratosferycznego w r. 1931 z lotniska w Augsburgu, w towarzystwie asystenta inż. Kipfera. Przy lądowaniu jednak, wskutek defektu wentyla, wypuszczającego gaz, zekniecie gondoli z ziemi nastąpiło

Maszynista kolejowy oskarżony o spowodowanie katastrofy

Na stacji kolejowej Szczesliwice pod Warszawą wydarzyła się katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar w ludziach.

Ze stacji Warszawa — Główna wyruszył parowóz prowadzony przez maszynistę Aleksandra Salikiera. Salikier jechał w towarzystwie swego pomocnika, który jednak opuścił parowóz z chwilą, gdy osiągnęło Szczesliwice. Parowóz ten należał do kadry zapasowej i miał być ustawiony na bocznym ślepyń torze. W myśl instrukcji, Salikier pełnym pędem wprowadził parowóz na t. zw. wianek, t. p. pętlę, gdy na kilkanaście metrów przed sobą ujrzał stojący pociąg osoby. Nie mając już czasu zahamować pędzącej lokomotywy, wpadł z impetem na stojący na torze pociąg. Sam uniknął cudem śmierci, wyskakując w ostatniej chwili z parowozu. Na skutek zderzenia rozbiły się oba parowozy, oraz postrzelonych pęd wagonów towarowych.

Aleksander Salikier odpowiadał przed sądem, oskarżony o nieumyślne spowodowanie katastrofy, która naraziła skarbu państwa na poważne straty. Nie przyznał się on do winy, twierdząc, że stojąc obok na torach wagonów zastanowił mu pole widzenia, tak, że w ostatniej chwili znowu znalazł stojący na torze pociąg. Prokurator Goezłowski, który popiera oskarżenie, domagał się surowej kary na maszynistę, uzasadniając jego winę tam, że bezprawnie zwolnił swego pomocnika. Gdyby na

tak brutalnie, że uległy uszkodzeniu wszystkie aparaty pomiarowe, a wraz z nimi przepadły cenne wyniki badań. Niezmordowany badacz natychmiast zabrał się do przygotowania do drugiego lotu, który ukończył 18 sierpnia 1932 r., startując z lotniska w Dubendorf pod Zurichem. Towarzystwa dotrzymał mu wówczas młody inżynier Maksymilian Cosyns. Ten lot odbył się zupełnie normalnie i dał bogate rezultaty obserwacyjne. Coprawda warunki były niezmiernie ciężkie, gdyż pomimo ogrzewania elektrycznością kabiny, temperatura wewnątrz wykazywała 15 stopni poniżej zera. Tym lotem prof. Piccard ustalił rekord 16.500 metrów.

Rekord ten został już pobity początkowo przez amerykańskiego lotnika, komandora Settle, który dotarł do 19.000 metrów, a potem przez lotników sowieckich, którzy dotarli do 22.000 metrów i śmiercią przypłacił ten fenomenalny wyczyn.

Prof. Piccard będzie w Polsce gościem Aeroklubu R. P. oraz Politechniki Warszawskiej, na której terenie wyłosi dziś wieczór odbył p. t. „Środki pomocnicze przy badaniu stratosfery”. Obecny jest pociąg zlecuduje o tem, czy zamierzony start do trzeciego jechał lotu odbędzie się na terenie Polski i polskim balonem, do którego przytwierdzoneby ulepszone jeszcze technicznie gondole prof. Piccarda.

parowozie jechał pomocnik Salikiera, do katastrofy nie doszłoby.

Obrona oskarżonego maszynisty adw. Wacław Daczyński wniósł o uniewinnienie jego klienta i powoływał się na to, że na dworcu w Warszawie panuje ogromny ruch. Setki pociągów dziennie przechodzą przez tory i w danym wypadku maszynista nie może być odpowiedzialny, gdy na skutek nieostrożności służby kolejowej na „wianek” wprowadza się parę pociągów. W tych warunkach, zdaniem obrońcy, katastrofa jest możliwa w każdej chwili.

Sąd Okręgowy przychylił się do tych wywodów, ogłosił wyrok uniewinniający.

Wyrok na członków O.U.N. którzy chcieli spalić Uhnów

Lwów. 6.5 Rozprawa przeciwko 7 członkom OUN, z Uhnowa o projektowany w nocy z 13 na 14 lipca r. ub. zamach na tamtejszy posterunek P. P., celem rozbrojenia posterunkowych, podpalenia miasta i wzięcia go pod władzę ukraińską, zakończyła się wyrokiem skazującym: Onyszkiewicza i Mentucha po 12 lat więzienia, Szustkiewicza na 10 lat, Reszede i Kozłowskiego po 8 lat ciężkiego więzienia. Innych oskarżonych uwolniono.

Nowe polskie wynalazki Wzrost zgłoszeń w urzędzie patentowym

W związku z mającą się odbyć w Paryżu, Międzynarodową Wystawą Wynalazków, obserwuje nasz Urząd Patentowy wzrost zgłoszeń ze strony wynalazców polskich. W ostatnich tygodniach zgłoszono do rejestracji szereg

Niewielka wioska w powiecie radomszczańskim stała się terenem niezwykłej zbrodni. 23-letni Marjan Pioruński zastrzelił swego ojca.

Stary Pioruński był alkohikiem. Zaniechał na swoje gospodarstwo, a na wszelkie uwagi dorastających dzieci, oraz chorej sparaliżowanej żony odpowiadał, że nie to ich nie powinno obchodzić, ponieważ majątek jest jego. Pioruński poza przyzwyczajeniem do kieliszka, oddawał się również rozpuciu, wynajdując sobie coraz to nowe kochanki. Ostatnio wpadła mu w oko 20-letnia Zofia Targońska, córka sąsiadów. Władysław Pioruński zapalał do niej wielkim afektem i postanowił uczynić ją swoją kochanką; nie baczając na żonę i dzieci wszczął pertraktacje z Targońskimi, ojcem dziewczyny. Domagał się, aby Targoński poprosił o odprawienie mu swoją córkę i obiecywał za to 6.000 zł. Dziewczyna nie chciała słuchać, lecz pod wpływem namów i gróźb zgodziła się wreszcie zamieszkać razem ze swym „nabywcą”. Władysław Pioruński wystawił weksle na 6.000 zł. i Zofia stała się jego własnością.

Niemaralny tryb życia ojca, jego rozrzutność na kochanki, była solą w oku całej rodziny. Sytuacja komplikowała się coraz więcej, skoro najstarszy syn Pioruńskiego Marjan, zakochał się w kochance swego ojca. Widząc beznadziejność w urzeczywistnieniu swoich planów matrymonialnych z Zofią, postanowił zemścić się na rodzonym ojcu. Pewnego wieczoru lipcowego, zabrawszy dubeltówkę myśliwską, zaczął się pod otwartym oknem mieszkania ojca. W momencie, kiedy stary zaczął zalecać się do Targońskiej, syn wypalił z dubeltówki i wpakował cały nabój w głowę Pioruńskiego. Starzec padł martwy na ziemię. Po zbrodni syn pobiegł do sądzawki i rzucił narzędzie zbrodni do wody, następnie wrócił do domu i udawał, że o niczem nie wie. Aresztowany, nie przyznawał się do winy, w końcu jednak przyznał się do zbrodni i jako motyw podał, że chciał usunąć ojca, który źle obchodził się z matką i denar-

kończyła się wyrokiem skazującym: Onyszkiewicza i Mentucha po 12 lat więzienia, Szustkiewicza na 10 lat, Reszede i Kozłowskiego po 8 lat ciężkiego więzienia. Innych oskarżonych uwolniono.

Nowe polskie wynalazki Wzrost zgłoszeń w urzędzie patentowym

W związku z mającą się odbyć w Paryżu, Międzynarodową Wystawą Wynalazków, obserwuje nasz Urząd Patentowy wzrost zgłoszeń ze strony wynalazców polskich. W ostatnich tygodniach zgłoszono do rejestracji szereg

Z odpadków — cukier jadalny Uniemożliwienie nadużyć

Władze skarbowe zwróciły uwagę na to, że w wielu wypadkach popełniane były nadużycia dla ominięcia opłat akcyzowych od cukru. Odpadki w cukrowniach przeznaczone rzekomo na paszę dla bydła, na karmienie pszczoł i t. p. przerabiane były następnie

Połowy ryb morskich w kwietniu r. b.

W ciągu kwietnia r. b. rybacy polscy złowili wzdłuż całego wybrzeża 1.069.530 kg. ryb. Z ilości tej złowiono 29.090 kg. łososi, 1850 kg. mielnicy, 450 kg. troci, 44.400 kg. storni, 14.530 kg. zimnicy, 7.500 gładzicy, 101.340 kg. śledzi morskich, 719.200 kg. szprotów, 500 kg. węgorzy, 131.600 kg. wąglików, 320.000 węgorzycy, 210 kg. siei, 9.390 kg. szczupaków, 4.120 okoni, 3.350 kg. płotek, 1.390 kg. certyów, oraz 10 kg. jełtów.

Ojciec przed sądem Miłość do kochanki ojca

kupionej za 6.000 zł. — przyczyną zbrodni

wował swoje własne dzieci.

Marjan Pioruński, zbadany przez lekarzy psychiatrów, uznany został za osobnika o zmniejszonej poczytalności. Jest on epileptykiem, obciążony dziedzicznymi na skutek alkoholizmu ojca. Z tych względów Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę fakt, że Pioruński miał tylko ograniczoną zdolność kierowania swymi czynami, skazał go tylko na jeden rok więzienia. Od wymiaru kary apelował prokurator, żądając 5 lat więzienia na mordercę własnego ojca.

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpa-

trywał tę ponurą sprawę, odstawiając niemoralne stosunki rodzinne Pioruńskich. Obrońca skazanego prosił sąd o zarządzenie ponownej ekspertyzy przez biegłych lekarzy Sigera i Dreszera, powołując się na to, że oskarżony uległ kompletnemu rozstrojowi nerwowemu i dzisiaj jest on osobnikiem nienormalnym, którego raczej należałoby zamknąć w szpitalu dla wariatów, aniżeli stawiać przed sądem i umieszczać w więzieniu. Sąd celem sprawdzenia tych okoliczności postanowił poddać Pioruńskiego obserwacjom psychiatrów i proces umorzył.

Sprawa o oszczerstwo przeciw działaczowi sanacyjnemu

W Sądzie Najwyższym znalazła się wczoraj głośna już sprawa Bronisława Sniechowskiego, b. oficera wojsk polskich i znanego działacza legionowego. Sniechowski oskarżony został o zniesławienie. Tło sprawy jest następujące:

Sniechowski starał się o uzyskanie koncesji na otwarcie fabryki drożdży. Wobec tego, że w myśl opinii komitetu ekonomicznego Rady Ministrów postanowiono nie więcej koncesyj nie udzielać, p. Sniechowski otrzymał odpowiedź odmowną. Wówczas to oburzony taką decyzją, w rozmowie z dyrektorem departamentu Ministerstwa Skarbu p. Kulskim, oświadczył, że rozumie dobrze, dlaczego nie otrzymał zezwolenia na drożdżownię. Zapytany o po-

wody wyjaśnił, że naczelnik wydziału Ministerstwa Skarbu p. Zubrzycki otrzymuje łapówki z kartelu drożdżowego, który jest zainteresowany, aby w Polsce było jak najmniej drożdżowni, albowiem w ten sposób może dowolnie dyktować ceny, zachowując stanowisko monopolistyczne.

Kiedy do p. Zubrzyckiego doszła ta wiadomość, naczelnik skarżył p. Sniechowskiego do sądu, zarzucając mu oszczerstwo. Sniechowski bronił się dobrą wiarą, tłumacząc, że działał w imię interesu publicznego. Ponieważ nie przeprowadził dowodu prawdziwości, skazany został na miesiąc aresztu, przyczem karę tę pochłonęła amnestja.

Skończyła sprawa przeszła do Sądu Najwyższego.

Pieniądze na kursy przeciwigazowe Szły do prywatnej kieszeni Przywłaszczenie 4000 zł. przez urzędnika

Przed Sądem Okręgowym stał wczoraj 36-letni urzędnik zakładu ubezpieczeń Franciszek Tokarski, oskarżony o przywłaszczenie 4.000 zł.

Tokarski, b. rotmistrz rezerwy zatrudniony był w zakładzie ubezpieczeń na stanowisku zastępcy referenta sanitarno-wojskowego. Do jego obowiązków należało organizowanie dla urzędników ubezpieczalni kursów przeciwigazowych. W związku z tem Tokarski wyjeżdżał często na prowincję i pobierał znaczne zaliczki na organizację kursów. Z pieniędzy tych przez cały szereg miesięcy nie wyciągał, odkładając cały rozrachunek na później.

Po kilku miesiącach bezskutecznych nalegań zwierzchnik Tokarskiego, niejaki p. Borkowski postanowił ostatecznie wyjaśnić sprawę. Pewnego dnia w obecności kilku świadków zażądał on, ażeby Tokarski otworzył szuflady swego biurka i okazał wszystkie dokumenty z związku z akcją propagandową na rzecz obrony prze-

ciwigazowej. Urzędnik wzdragał się, lecz na polecenie szefa, musiał biurko otworzyć. Borkowski zabrał wszystkie dokumenty kaso we i przekazał je buchalterji. Podczas sprawdzania wyszło na jaw, że Tokarski w przeciągu swego urzędowania przywłaszczył około 4.000 zł. Zapytany, dlaczego nie wyciągał się z pieniędzy oświadczył, że wszystkie „mamy” wpłacał regularnie, lecz na skutek nieporozumień w buchalterji, jego kwity ginęły.

Tłumaczeniom tym nie dano wiary i Tokarskiego oskarżono o przywłaszczenie. Nie przyznał się on do winy i nadal dowodził, że z pieniędzy wyciągał się już w swoim czasie. Tokarski swego czasu pracował jako inspektor wojskowy i tam również ma pewne sprawy na sumieniu. Pobierał on pieniądze na propagandę celów LOPP i nie wyciągał się. Dopiero pod groźbą wdrożenia przeciw niemu postępowania karnego zwrócił zdefraudowane pieniądze.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 6 maja

Dewizy: Belgja 59.75, Gdańsk 100, Holandia 358.30, Kopenhaga 115.05, Londyn 25.75, Nowy Jork (kabel) 5.30 i pięć ósmych, Oslo 129.16, Paryż 34.95 i pół, Praga 22.10, Szwajcaria 171.48, Stokholm 132.75, Włochy 43.77, Berlin 213.20. Obroty średnie, tendencja niejednorodna. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.29 i jedna czwarta. Rubel złoty 9.23. Rubel srebrny 1.93, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.91. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 193. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych 25.75.

Papiery procentowe: 3 proc. pożycz. budowlana 42.38 — 42.25; 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 63.50 — 62.38 (w proc.); 4 proc. pożycz. inwestycyjna serjowa 109.50; 4 proc. pożycz. inwestycyjna 106.50; 5 proc. onwersyjna 67.60; 6 proc. pożycz. dolarowa 81.50 — 82.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolno 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolno 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.50; 4 proc. L. Z. ziemskie 43.50; 5 proc. m. Siedlec 1933 r. 59.88.

Akcje: B. Polski 89.00, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.75, Starachowice 17.05 — 17.00, Haberbusch 44.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednorodna, dla listów zastawnych — przeważnie słabsza, dla akcyj — przeważnie utrzymama. W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8 proc. państwowa z r. 1925 (Dillonowska) 98 i pół — 94.00 (w proc.); 7 proc. skłaska 74.00 (w proc.); 7 proc. st. m. Warszawy 73 i jedna czwarta (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 6 maja

Ogólny obrót wyniósł 2.962 tonny, w tem żyta 800 tonn. Notowania za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 17.50 — 18, jednolita 17.50 — 18, zbierana 16.50 — 17, żyto I-szy standard 14.25 — 14.50, II-gi 14 — 14.25, owies I-szy standard 15.50 — 16, II-gi 15 — 15.50, III-ci 14.50 — 15, jęczmień browarny 17.50 — 18, gat. II-gi 16 — 16.50, III-ci 15.50 — 16, IV-ty 15 — 15.50, groch polny 23 — 25, groch Victoria 41 — 45, mąka pszena gat. I-B 30 — 33, gat. I-C 28 — 30, gat. I-D 26 — 28, gat. I-E 24 — 26, gat. II-B 22 — 24, gat. II-D 21 — 22, gat. II-G 19 — 20, gat. III-A 14 — 15, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23 — 24.50, żytnia gat. I-szy do 65 proc. 22 — 23, II-gi 16 — 17, razowa 17 — 18, poślednia 13.50 — 14.50.